

# Dzieje zamku

Kurozwęki, niegdyś niewielkie miasteczko nad brzegiem doliny rzeki Czarnej, jako wieś należąca do grodu krakowskiego pojawia się w źródłach w 1246 roku. Wtedy to, w dokumencie księcia sandomierskiego i krakowskiego Bolesława Wstydliviego występuje comes Mistigneus filius Martini de Kurozwansch. Pozostawała w rękach Poraitów herbu Róża, rodu na poły legendarnego, wywodzonego przez Długosza z Czech jako związanego z legendą św. Wojciecha.

Stopniowo, popierając wiernie króla Władysława II Łokietka szczyty świetności osiągnęli Kurozwęccy w ostatnich latach rządów króla Kazimierza III Wielkiego oraz czasach panowania Ludwika Węgierskiego. Jednym z nich był niewątpliwie kasztelan krakowski Dobiesław, który w 1380 roku został kanclerzem krakowskim, a jego młodszy syn Zawisza, kanclerz i biskup krakowski sam stanął na czele powołanego w węgierskiej Budzie trzyosobowego rządu namiestniczego, do którego należał i Dobiesław. Zawisza, prowadzący wystawny tryb życia i lubujący się w przepychu biskup jest znany także z działalności fundacyjnej. Jego staraniem powstały kaplica mariacka i kolegium mansjonarskie przy wawelskiej katedrze.

Niewątpliwie wpływy, jakie osiągnęli Kurozwęccy dzięki wiernej służbie, pozwoliły im wzmocnić swoją pozycję majątkową.

Zapewne wówczas też, w 2 połowie XIV wieku, być może na miejscu małego drewnianego gródka staraniem zmarłego w 1397 roku Dobiesława bądź nieco wcześniej zmarłego jego syna, również Dobiesława z Chodowa piszącego się de Kurozwanky, zbudowany został zamek, znany z dokumentu z 1400 roku jako castrum Curoswank. Zamek ulokowano na wyniosłej nad bagnistym rozlewiskiem rzeki Czarnej kępie, wzmocnionej balami. Początkowo wzniesiono owalny kamienny mur z wjazdem, zapewne od strony południowej. Wkrótce, w południowej części dziedzińca wybudowano kamienną, czterokondygnacyjną, czworoboczną więzę z nadwieszonym, drewnianym poddaszem o funkcjach mieszkalnych i strażniczych. Pozostałą część wybrukowanego dziedzińca wypełniała zapewne drewniana zabudowa.

Ufortyfikowany zamek poprzedzony był, niewątpliwie od południa, gospodarczym przedzamczem.

Wybitnym przedstawicielem rodu był wówczas syn Krzesława z Chodowa, kolejnego z synów Dobiesława, Mikołaj z Michałowa, zwany Białuchą, starosta i kasztelan krakowski.

W ciągu XV wieku, za kolejnych małopolskich Poraitów, ich główna siedziba uległa wzbogaceniu poprzez zamianę drewnianej zabudowy dziedzińca na murowaną, wiążąc się oczywiście ze stopniowym podnoszeniem poziomu dziedzińca. Ta, jak i każda z licznie następujących po sobie, kolejnych przebudów będzie odzwierciedleniem chęci dostosowywania zamku do panujących współcześnie wzorców, będzie - aczkolwiek niejednokrotnie znacznie zapóźnionym - ich odbiciem.

Rozbudowę, odpowiadającą rosnącym reprezentacyjno - mieszkalnym wymaganiom jak i konieczności modernizacji dotychczasowego systemu obronnego, rozpoczęto w budowaniem we wschodniej części jednotraktowego budynku. Potem dostawiono budynek północny i najpóźniej, ale jeszcze w XV stuleciu budynek zachodni, wszystkie może w charakterze zaopatrzonych w strzelnicę wież mieszkalnych.

Na przełomie stuleci Kurozwęccy jeszcze raz podjęli trud przebudowy zamku. Być może zainicjował ją Mikołaj Lubelczyk a kontynuował jego syn Hieronim, podskarbi wielki koronny,

ostatni z Kurozwęckich, zmarły przed 1520 rokiem. Po ostatecznym rozebraniu domu drewnianego wzniesiono drugą część budynku północnego.

Jednakże znaczniejsze prace wiążą się zapewne już z kolejnymi właścicielami dóbr i zamku, Lanckorońskimi, albowiem jedna z dwóch córek Hieronima Kurozwęckiego, Anna poślubiła po 1521 roku łowczego sandomierskiego Jana Lanckorońskiego, wnosząc w posagu Kurozwęki.

Prowadzone w 2 ćw. XVI wieku prace charakteryzuje dążność do uporządkowania zabudowy dziedzińcowej i wjazdu. Po wyburzeniu północno - zachodniego odcinka XVI- wiecznego muru kurtynowego wzniesiono tam trzykondygnacyjny budynek narożny, tzw. "kurzą nogę", zapewne o wnętrzach reprezentacyjno - mieszkalnych. Od południa zaś, przed najstarszą furką dostawiono od zewnątrz czworokątną, czołową więzę bramną, wspartą dwoma skośnymi szkarpami, z kamiennym laskowanym portalem

W początkach XVII wieku budynku wschodnim prawdopodobnie urządzono na nowo kaplicę, istniejącą w zamku przynajmniej od końca XV wieku i obsługiwaną przez sprowadzonych w 1487 roku przez Piotra Kurozwęckiego (zw. Lubelczykiem) do Kurozwęk kanoników regularnych. Inicjatorem tego działania był zapewne podkomorzy sandomierski Zbigniew Lanckoroński, dziedzic Kurozwęk od 1591 roku aż do swej śmierci w roku 1619, który - według herbarza jezuita Kaspra Niesieckiego - skoro się z Kościołem katolickim pojednał kanoników - usuniętych przez swego ojca Krzysztofa, seniora kalwińskiego kościoła w Małopolsce - na dawne miejsce przywrócił.

Kolejne, w XVII wieku realizowane przekształcenia doprowadziły do stopienia niejednorodnych budynków w dwa pałacowe skrzydła mieszkalno - reprezentacyjne, wschodnie i zachodnie.

Ten proces scalania zabudowań zamkowych został ukończony bardzo późno, bo dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku wystawieniem dwukondygnacyjnych krużganków arkadowych przy południowej, zachodniej i północnej stronie dziedzińca. Wraz z tym znacznie podniesiono poziom dziedzińca, ujednociono poziom wnętrza a we wschodnim narożniku krużganku południowego usytuowano dwubiegowe schody.

Podniesienie poziomu dziedzińca sprawiło, że dotychczasowe przyziemie stało się kondygnacją piwniczną a późnośredniowieczna, najwyższa kondygnacja barokowym piano nobile o wnętrzach powiązanych w amfilady. Zapewne wówczas też wykonano przejazd skrzydło wschodnim, zwany Czarną Bramą, wcześniej zapewne o gospodarczym charakterze.

Lanckorońscy, do 1747 roku właściciele zamku, zdążyli zrealizować jedną jeszcze modernizacją zamku, 22 kwietnia 1745 roku Stanisław Lanckoroński podpisał kontrakt w majstrem mularskim z Wiśnicza Aleksandrem Fałkowskim (vel Fiałkowskim), potem 22 czerwca 1746 roku kolejną umowę o zreperowanie zamku tak we wnątrz jak zwieszchu, nie zmieniając jednocześnie nic w układzie przestrzennym budowli. I tak w trakcie tych prac wymieniono okna denovo w izbach dolnych y górnych, sklepieno dwie piwnice, majster zobowiązał się też piece, y kominy murować, y wywodzić na dach.

Po bezdzietnej śmierci Stanisława Lanckorońskiego w 1747 roku, wdowa Anna z Rawiczów Dembińska poślubiła w 1752 roku Macieja Sołtyka, generała wojsk polskich, potem kasztelana a od 1774 roku wojewodę sandomierskiego. On też zapewne ukończył rozpoczęty remont a nieco później, w latach 1768-1772 podjął dzieło dość gruntownej przebudowy zamku, przekształcając założenie mieszkalno - obronne w barokowo - klasycystyczną rezydencje.

Głównym przedsięwzięciem była rozbudowa wieży bramnej w monumentalne pałacowe skrzydło z reprezentacyjną Salą Balową na piętrze, ozdobioną polichromią ornamentalną, akcentującą podziały architektoniczne z pięknie malowanymi scenami pejzażowymi, Salę tę, piękną i obszerną, miejsce balu na cześć króla - wspomina w swym "Dyariuszu podróży Stanisława Augusta..." jego ulubieniec, poeta i historyk, Adam Naruszewicz. Bal poprzedzony był obiadem w

Wielkiej Sali, ozdobionej portretami Sołtyków, wydanym przez popieranego i lubianego w przyziemiu, reprezentacyjna klatka schodowa.

Modernizacji w stuli rokokowym uległy apartamenty na piętrze skrzydła zachodniego i północnego, w tym Jadalnia, Salon Czerwony i Zielony oraz Biblioteka z przyległym doń pokojem. Wraz z likwidacją bramy południowej konieczna była przebudowa Bramy Czarnej i w konsekwencji całego skrzydła wschodniego. Starą kapicę nad bramą przekształcono i ozdobiono polichromią z przedstawieniami Przemienienia Pańskiego oraz patronów właścicieli, św. Anny i św. Macieja, Zapewne w latach 70-tych wzniesiono dwa pawilony, potwierdzone źródłowo w 1784 i 1785 roku.

Przebudowaną bryłę zamku ujednoliciły łamane dachy mansardowe.

Trzecia żona Macieja Sołtyka, Kunegunda z Koszowskich zapisała Kurozwęki swemu szwagrowi Tomaszowi Sołtykowi, kasztelanowi zawichojskiemu. Po nim dobra przejął jego jedyny syn, urodzony w 1777 roku Antoni Tomasz, żonaty z Anastazją z Rudnickich.

W niespokojnych i wyniszczających latach przełomu stuleci zamek znacznie ucierpiał tak, że gdy w 1811 roku osiadł tu Antoni Tomasz zamek na pustkę znowu wyglądał, a jego żona z pięciu salonów czyszcząc i dobierając adamaszki potrafiła uratować dwa.

Anastazja Sołtykowa, spędziwszy w młodości kilka lat w Puławach wyniosła stamtąd zamiłowanie do rzeczy pięknych i staranie o ogrodach.

Nic więc dziwnego, że wkrótce nowi mieszkańcy sprowadzili z Czech artystę - ogrodnika Jana Zulaufa. On też uporządkował park na tyle okazałe, że wkrótce, bo w 1820 roku pozyskany został do Łańcuta a Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w 1828 roku doceniła tu współpracowanie natury i sztuki. W ogrodzie znalazła się między innymi ptaszarnia pełna rzadkich okazów i oranżeria, urządzona w przebudowanym pawilonie zachodnim. Kurozwęcki park krajobrazowy był chwalony też za wielkość wód i trawników tudzież dobór drzew cieniujących się, budził zapewne zachwyty przybywających gości.

Przed 1831 rokiem, jeszcze przed śmiercią Antoni Sołtyk kazał wbudować w południowo - zachodnim narożniku budynku trójkątny taras na wysokich półkolistych arkadach, tworząc platformę widokową.

Córka Sołtyków Emilia, poślubiwszy w 1833 roku Pawła Popiela herbu Sulima wniosła w posagu Kurozwęki, gdzie młodzi zamieszkali po pożarze w 1840 roku majątku Popielów w podkrakowskiej Ruszczy.

Paweł zdecydował się na gruntowną przebudowę wewnątrz, nie naruszając zasadniczej bryły zamku. Przede wszystkim podzielił wysoką Salę balową na kilka mniejszych pomieszczeń, w arkadach krużganków wprowadził stolarkę celem urządzenia przeszklonego korytarza, we wnętrzach założył nowe sufity i część z nich pokrył ornamentálnymi malowidłami. Zapewne wówczas też umieszczono nowy piaskowcowy portal główny. Po odgruzowaniu piwnic zdecydował się na założenie "gotyckich" sklepień.

Paweł Popiel, wybitny przedstawiciel konserwatystów galicyjskich, publicysta - współzałożyciel "Czasu", już w 1873 roku przekazał dobra Kurozwęckie synowi Marcinowi.

Ostatniej, niewielkiej resztą, przebudowy pałacu zgodnie z ówczesnymi wymaganiami dokonano po 1918 roku, według rysunków projektowych krakowskiego architekta Franciszka Mączyńskiego.

Polegała ona głównie na modernizacji komunikacji wewnątrz, między innymi w ryzalicie północnym, zwanym Popielówką oraz urządzeń grzewczych i wodno - kanalizacyjnych.

W 1944 roku Marcin Popiel pozbawiony został swego zespołu zamkowego. Po latach dewastacji, w początkach lat 70-tych przystąpiono do kompleksowych prac badawczych i zabezpieczających cenny zabytek.

W 1991 roku zamek wraz z parkiem powrócił w ręce spadkobierców ostatnich właścicieli. Podjęli oni trud przywrócenia mu dawnej świetności.

**Źródło: Jerzy Zub - KUROZWĘKI. Zamek. Wydawnictwo „ABC” Tarnobrzeg 2001**